Ner 199. ROK 1846. CZWARTEK 10 WRZEŚNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
5	6	27" 7''' 565	+ 10° 4	4. 12	PPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
	2	7, 422	+ 18, 5	4. 41	Północny ,,	Chmury	
	10	7. 569	+ 13, 2	4 64	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
6	6	27" 7''' 129	+ 11°, 8	4. 22	,, ,,	,,	Mgła
	2	7. 087	+ 19. 1	4, 71	Wschodni ,,	Chmury	
	10	7. 269	+ 12. 8	4. 66	,, ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Rada Administracyjna na dniu 3 Września r. b. zanominowała w miejsce JX. Jana Malisza na stan spoczynku przeniesionego Zastępcą Nauczyciela Religii i Moralności przy Szkole Wydziałowéj w Chrzanowie JX. Stanisława Gutwińskiego.

W pierwszym dodatku Gazety Wrocławskiéj z dnia 19 sierpnia 1846 N. 192 zamieszczony jest artykuł z Krakowa z daty 1 czerwca który opiewa: iż Zastępca Prezesa Senatu w dniu 22 lutego w imieniu tegoż wysłał jednego z obywateli krakowskich dla zebrania kilku innych znakomitszych obywateli i porozumienia się z niemi względem uzbrojenia się w takiem niebezpieczeństwie (to jest: z powodu zamierzonego cofnięcia się P. Jenerała Collin na zamek Krakowski) i *obrony miasta przeciw powstańcom.*

Upoważnieni jesteśmy oświadczyć: iż Zastępca Prezesa Senatu w dniu 22 lutego wprawdzie objawił życzenie jednemu z obywateli krakowskich, aby tenże zniósł się z kilku znakomitszemi tutejszemi mieszkańcami w celu utworzenia straży obywatelskiéj, ale to jedynie dla obrony życia i majątku na przypadek, gdyby P. Jenerał Collin cofnąć się był zniewolony; lecz Zastępca Prezesa najodleglejszéj nawet nie rzucił myśli, pod względem wezwania tutejszych mieszkańców do *obrony wojskowéj* miasta przeciw nadciągającym powstańcom. Nadto, zlecenie to Zastępcy Prezesa Senatu było jedynie ewentualném, bez czynienia jakiejkolwiek wzmianki, jakoby P. Jenerał Collin zamiar cofnienia się na Zamek lub w inne miejsce *oznajmić miał.*

Tuszemy sobie po prawéj dążności Redakcyi Gazety Wrocławskiéj, iż powyższe sprostowanie chętnie do pisma swego przyjąć nie omieszka.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 3 Września.* —

JO. Xiążę Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa, z dostojną małżonką swoją wrócili do Warszawy.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. Zawiadamia niniejszém, że następujący żołnierze w wojsku ces. ros. zostający, a będący rodem z Królestwa Polskiego, życie zakończyli: Walenty czyli Wincenty Barzyński syn Wojciecha, Daniel Klukas syn Bogumiła, Walenty Powierza, syn Józefa, Tomasz Wojtychow syn Wojciecha, Paweł Siankowski syn Jana, Franciszek Fiaszczyński cyrulik, Paweł Tarasiński syn Jana, Woje. Olesiński syn Mateusza, Józ. Berger syn Szymona, Łukasz Baranowski syn Piotra, Jan Miżeński syn Franciszka, Ignacy Weuczkowski vel Bienkowski, Franc. Możelewski, Felix Żak syn Jana, Tad. Indrzyszak, Piotr Majda, Leon Zbikowski, syn Stanis., Filip Kołosiński syn Walen., Adam Mazorowski syn Mikołaja, Franc. Pietrzak syn Fabiana, Ignacy Skoczylas syn Jakóba, Maciej Marciniak syn Jana, Jakób Urbańczyk s. Jakóba, Bielawski Kacper syn Mikołaja, Jan Chojecki s. Franciszka, Filip Mirowski syn Szczepana, Andrzéj Sadłowski syn Antoniego, Mateusz Witkowski syn Walentego, Piotr Malicki syn Franciszka, Jakób Dworzyński syn Jana, Samuel Janert s. Andrzeja, Bogumił Kaczmarek syn Tomasza, Michał Gostomski, Józef Chumliński syn Józefa, Jan Mienkowski syn Marcyana, Michał Bonik syn Jana, Marcin Bartnik syn Dominika, Andrzéj Witozak syn Józefa, Tomasz Kowalski syn Floryana, Franciszek Żywalski syn Jana,

Marcin Prokopczyk syn Wojciecha, Mikołaj Kleszyński syn Tomasza, Jan Madaj syn Wojciecha, Jakób Jabłoński syn Walentego, Marcin Supniewski syn Jana, Mateusz Muszyński syn Mich., Ant. Kurkowski syn Winc., Ant. Andrz. Płonczyk syn Wojciecha. (*G. Pol.*)

— *Tyflis* 8 *Sierpnia.* —

Namiestnik Kaukazki, xżę Woroncow, przybył tu w zeszłą sobotę, 20 lipca, z Kachecyi, i zabawiwszy dni 4, wyjechał do Władikaukazu d. 25 b. m.

— *N i e m c y.* —

Gazeta Lipska zamieściła w nadzwyczajnym dodatku z dnia 30 Sierpnia co następuje: Lipsk d. 30 Sierpnia, o 8 godzinie z rana. Przeżyliśmy tę noc śród trwogi. Od niepamiętnych czasów nie było tu tak wielkiego pożaru jaki się wczoraj wszczął o w pół do siódméj wieczorem. W tylnych zabudowaniach hotelu de Pologne znajdował się skład spirytusów i rzeczy żywicznych. Tu było pierwotne ognisko pożaru, który wszczął się z niewiadomych przyczyn. Naprózno starano się ogień przytłumić piaskiem, ziemią i gnojem. O dziewiątéj godzinie wybuchły płomienie i spaliły gmach cały tylny z pięknemi salami tam się znajdującemi, później zapalił się cały hotel, wraz z kamienicami obok stojącemi. Okropny był widok, 5 osób zginęło przy ratowaniu, a ośm rannych. Oddziały wyznaczone do ratowania zupełnie ustały na siłach, i szczęściem, że wojsko wróciło koleją żelazną o 8 godzinie z rana i przyszło w pomoc osłabionym. O jedenastéj z rana owładnięto ogień i zdaje się, iż przy podwojonéj pomocy ogień daléj się nie rozszerzy.

— *Bruxella* 23 *Sierpnia.* —

Wkrótce sprzedaną tu będzie sławna galerya obrazów pana N., który w przeszłym miesiącu umarł i był dziwakiem nad dziwakami. Całe swoje życie i majątek, wynoszący 40,000 liwrów rocznego dochodu, poświęcił namiętności swojéj do arcydzieł szkoły flamandzkiéj. Posiadał on godną podziwienia galeryę, która go do zupełnego ubóstwa przywiodła, bo wtenczas dopiero zaprzestał skupować gdy już nic nie posiadał. Przyszedłszy do zupełnéj nędzy, tak że mu na najgwałtowniejszych zbywało potrzebach, byłby mógł znowu przyjść do dobrego mienia, gdyby był tylko choć kilka swoich obrazów sprzedał; ale on wolałby z głodu umrzeć, niżeli pozbyć się najmniejszéj cząstki skarbu swego. Z tem wszystkiem w ostatnich latach żył on jedynie z swojéj galeryi. Stary wierny sługa, służąc mu bez zapłaty, pokazywał ciekawym wspaniały zbiór arcydzieł i otrzymywał zawsze naturalnie za swą usłużność hojne datki. Za te więc jedynie pieniądze żył pan i sługa przez lat kilkanaście. Później umarł stary sługa; pan N. pod temiż warunkami nie byłby dostał innego, nie starał się więc o niego, ale też nie zaniechał przyjmować owych datków od cudzoziemców. Jeżeli się kto zgłosił w chęci widzenia galeryi, pan N. przywdziewał liberyę i sam pokazywał obrazy. »Mój pan wyszedł« mawiał on, a potem przy każdym obrazie rozwijał taki zasób uczoności, że tem zdumiewał wszystkich zwidzających. Niekiedy pytano się o pana lubo pozwalano sobie żarcików z jego manii, która go na nędzę skazała. »To prawdziwy dziwak, głupiec«, mówił nie jeden. Pan N. słuchał podobnych przycinków z stoicką zimną krwią i odpowiadał jak dobry, do pana swego przychylny sługa. Po skończeniu oglądu wyciągał filozoficznie rękę po datek.

— *Paryż* 25 *Sierpnia.* —

Nowy poseł angielski, marg. Normanby, był wczoraj przez Króla przyjmowany na nadzwyczajnem posłuchaniu.

Izba deputowanych zajmuje się jeszcze ciągle sprawdzaniem pełnomocnictw swych członków.

Messager zbija ogłoszoną przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby w Paryżu większa jak zwykle panowała śmiertelność.

Biura izby deputowanych zajmują się roztrząsaniem wyborów. Drugie bióro uznało wybór p. Mater ważnym. Biuro 9te uznało większością głosów 17 przeciw 10 wybór p. Drault nieważnym.

Wybór lorda Normanby na posła angielsk. przy dworze tutejszym, bardzo dobre sprawił tu wrażenie, gdyż uprzejmość i szlachetna pojednawcza łagodność tego polityka powszechnie jest znaną i gdzie tylko się znajdował, wszystkich serca mu jednała.

— *Londyn* 22 *Sierpnia.* —

W przyszłą środę xiążę Albrecht, skończy 27 lat swego wieku.

Donoszą z Devonport pod dniem wczorajszym, że tam wysiadła na ląd królowa Wiktorya w towarzystwie swego małżonka i dzieci. Ztąd miała zrobić wycieczkę do zamku hrabiego Saint Germain, gdzie ma kilka dni zabawić.

Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj toczyły się rozprawy nad bilem względem utworzenia w ministerstwie oddzielnego wydziału do interesów dróg szynowych i bitych. Nim izba zamieniła się w komitet nad tą kwestyą, pułkownik Sibtorp zarzucał ministrom, że niewcześnie zajęli się tak ważnym przedmiotem, gdy izba wkrótce ma być odroczona. Po kilku uszczypliwych uwagach, zaproponował wniosek, aby rzeczony bil odłożyć za sześć miesięcy. Ale ten wniosek znaczną większością głosów izba odrzuciła. Poczem wszystkie klauzule przyjęte zostały. W końcu izba uchwaliła, aby na przyszłem zgromadzeniu zdany był raport o tym bilu.

Na interpelacyę jednego członka, kanclerz izby skarbowéj oświadczył, że prezes wydziału interesów dróg szynowych pobierać będzie pensyi 2000 fst., a jeden z dwóch głównych assesorów 1500 fst.

Piszą z Dublina pod dniem 19 b. m.: Projekt przedłożony parlamentowi przez lorda Russell, aby przyjść w pomoc ubogim w Irlandyi za pomocą zasiłków podających sposoby zatru-

dnienia, dla zapobieżenia okropnościom głodu i ztąd powstającym bezprawiom, w sam czas przychodzi do skutku. Wiadomość też o tem dobrodziejstwie przyjętą tu została z najżywszem zadowoleniem.

Dzienniki angielskie zwracają uwagę na często zdarzające się nieszczęścia w fabrykacyach lub składach płodów, do których wyrobów proch i inne materyały palne wchodzą. Donoszą zarazem o smutnem zdarzeniu, jakie miało miejsce w przeszły czwartek w fabryce kapsułek perkusyjnych w Waltham skutkiem strasznéj eksplozyi, która do szczętu zburzyła obszerny zakład, zniszczyła większą część machin i ciężko raniła kilku robotników.

Donoszą także o przypadku jeszcze straszniejszym, zdarzonym w tych dniach w wielkiéj fabryce prochu działowego, która wyleciała w powietrze i w gruzach zagrzebała wielką liczbę robotników.

Rozmaitości.

KAZANOWA.

(Ciąg dalszy.)

„Moje dziecię, mawiał starzec, nie zmuszaj mię do wyjawienia ci tajemnicy, od któréj zachowania, moje i twoje życie zawisło. Proszę cię i zaklinam Pulcheryo, nie pytaj mię nigdy o to, co moja rodzina w téj szafie od przeszło 300 ukrywa. Tyle tylko mogę ci powiedzieć, iż jest tam pewna relikwia, któraby się nam zgubną stała, gdyby ją tam kto znalazł.“

„Dręczysz moją ciekawość...“

„Załuję mocno, lecz więcéj nie wolno mi powiedzieć.“

Taka była ustawiczna wymówka, jaką signor Martignano zbywał ciekawość swojéj niezmordowanie nowemi nań prośbami nacierającéj małżonki i zwracał w należyte karby małżeńskiego posłuszeństwa.

Jednego wieczora, gdy zazdrosny Otello biedną Pulcheryę znowu w owym odległym pokoju był zamknął, nieszczęsna tajemnicza szafa rozbudziła na nowo tak dalece ciekawość i fantazyę biednéj udręczonéj Pulcheryi, iż zaczęła drżeć z niespokojności i trwogi.

„Matko Boska! zawołała Pulcherya. Miałżeby mój mąż być podobnym do owego rycerza Sinobrody, który żony swoje mordował? A szafa ta miałażby ich zwłoki przechowywać! Miałożby to w istocie być prawdą, iż pierwsze dwie żony jego nienaturalną śmiercią umarły? Boże, toby okropnie było!“

W téj chwili zabrzmiała pod jéj oknami piosnka z towarzyszeniem mandoliny.

„To on! to on!“ rzekła Pulcherya z cicha i otworzyła okno.

Za chwilę śpiewak onéj piosnki wydźwignął się po jedwabnéj drabince do okna więzienia signory Martignano i wskoczył chyżo do środka.

„Aniele! zawołał kochanek czule. Znowuś pod zamknięciem!“

„Ach, w istocie, kochany Jakóbie, jestem bardzo nieszczęśliwa“ westchnęła Pulcherya.

„Dla czegóż to, kochanie mojéj duszy?“ zapytał Kazanowa.

„Ponieważ złowrogi los mój złączył mię z człowiekiem, który, jak ów rycerz Sinobroda, żony swoje morduje.“

„Morduje? powtórzył signor cavaliere. „Jak to rozumiesz, piękna swawolnico, najnadobniejsza ze wszystkich kobiet? Zkądże ci ta myśl przyszła?“

„Czy widzisz ową szafę?“

„Oczywiście.“

„A wieszże co w niéj jest?“

„Nie.“

„I ja też nie wiem; ale to właśnie najbardziéj mię niepokoi. Od dziesięciu miesięcy proszę i zaklinam mego starego nieznośnego męża, aby mi wyznał, co jest w téj szafie, zawsze mi odpowiada, że mu niewolno tego powiedzieć. Pojmujesz tedy, iż w tem jest jakaś okropna tajemnica.“

„Miałżeby on doprawdy...“

„O, przeczucie moje mnie nie zwodzi!“

„Ależ do odkrycia téj tajemnicy, nie potrzeba nam nic więcéj, jak tylko tę szafę otworzyć.“

„To się łatwo mówi, ale jakże? kiedy żaden ślusarz w Wenecyi nie zdoła tego uczynić?“

„Któż to powiada?“

„Mój mąż.“

„Kłamie! Mam ja w domu klucz, moja Pulcheryo, który wszystkie zamki otwiera. Jutro przyniosę go z sobą; jutro więc będzie ciekawość twoja zaspokojona.

„O mój drogi Jakóbie! zawołała Pulcherya w uniesieniu. Zatem jutro dowiém się o wszystkiem!“

* * *

Przyjaciel nasz, Kazanowa, wrócił szczęśliwy do domu i udał się na spoczynek. Podczas gdy mu bóg Morfeusz czarowne arabeski najpiękniejszych snów snuje, my, dla bliższego zapoznania się z charakterystyką kawalera, zaglądnijmy do jego biórka pomiędzy porozrzucane papiery, zapełnione dorywczemi zdaniami i wydobądźmy ztamtąd garść aforyzmów, które mogą do jaśniejszego wyświecenia charakteru jego posłużyć. Czytajmy i sądźmy:

„Miłość jest podnóżkiem wszystkich zbrodni, a piedestałem cnót wszelkich.“

„Wiara jest drzemaniem duszy.“

„Nadzieja jest fantasmagoryą życia: oddala się tembardziéj od nas, im bliżéj niéj jesteśmy.“

„Nie nie ma nic tak niepodobnego do siebie w świecie, jak jedna kobieta do drugiéj.“

„Twoja żona zwiodła cię, rzekł margrabia M. do xięcia V. jednego z najdowcipniejszych mężów dworu Filipa Orleańskiego. — „Jakto? zawołał xiążę, miałażby ona być mi wierną?“

„Marchese C. mawiał o swojéj żonie: przenoszę ból sprawiony jéj zdradą nad hańbę, pochodzącą z mniemania o jéj bezwarunkowéj niewierności. — Co to za gap arcypoetyczny!“

„Każda kobieta, jak mówią, jest zagadką. Rozwiązanie téj zagadki jest w tych słowach: *Chacque femme est un charmant etre qui s'habille, et deshabille.* (Każda kobieta jest przyjemnem stworzeniem, które się ubiera, szczebioce i rozbiera).“

„Pytano raz pewnego sławnego filozofa starożytności, dla czego on piękność lubi?“ — Tak może się tylko ciemny zapytać, odrzekł starzec. Dzięki Bogu, nie jestem ciemnym.“

„Każda kobieta jest czterotomowym romansem: pierwszy tom daje nadzieję, drugi staje się już rozwlekłym, trzeci dziwaczy bez związku, a czwar-

ty zalewa się gorzkiemi albo też udanemi łzami. Kto pojedyncze stronnice romansu chce przerzucić, ten wystawia się na niebezpieczeństwo stracenia wątku i przeglądu całości; kto zaś wszystko chce czytać nic nie przerzucając, ten straci zbyt wiele czasu i unuży się wreszcie tak dalece, iż rad jest, gdy się już końca doczeka."

„Z trzech kobiet: jedna ulega z miłości, druga dla zysku, trzecia dla niczego."

Do téj trzeciéj kategoryi należała signora Martignano, która jedynie dla tego zdawała się kochać Kazanowa, że miała wiele powodów być niezadowoloną ze swego męża, a nawet nie cierpieć go jako nudnego i nieznośnego. Dwudziestotrzechletnia mężatka w objęciach sześćdziesięcioletniego zazdrośnika, jestto róża zamrażająca się w śniegu, któréj los ma rzeczywiście coś tragicznego

* * * (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Września.

Łenkowski Wilchelm ob., Dudrowicz Domicyan, Siemoński Gustaw, z Polski; — Poletyło Eufrozyna hr., Łączyński Napoleon ob., Hochberg Karolina ob., Piontkowska Emilia, Mandre Teodor, Sewianu Konstanty, Zbyszewski Tytus, z Galicyi; — Richter Honorata, Błeszyński Jan, Klug Chrystyna ob., Klug Eugenia, Jackisch Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Paschalski, Tarnowski Jan hr., do Polski; — Zborowski Prosper hr., Rost Józef ob., Przebędowska Marya hr., do Galicyi; — Hellwig z familią, Kohn Ludwik, Tetmajer Władysław, Milżecki Ziemowit, Kössel Leonard, Sevianu Konstanty, Witgenstein Eugeni xiążę, Mandre Teodor, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5962 D. W.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Niniejszym podaje do wiadomości publicznéj, iż w biórze Wydziału Spraw Wewnętrznych odbywać się będzie licytacya *in minus* przez sekretne opieczętowane deklaracye, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo dostawy żywności dla osadzonych w Domu Pracy Jaworznickim przez rok jeden poczynając od 1 Października r. b. do ostatniego Września 1847 roku trwać mające. Zapłata za każdą osobę wraz z chlebem do pracy w kopalniach użytą groszy 22, zapłata zaś za każdą osobę w kopalniach nie czynną groszy 18, ustanawia się jako *praetium fisci*. Życzący sobie podjąć się takowéj entreprypryzy zechcą w dniu 19 Września r. b. w czasie od godziny 11 do 1éj z południa złożyć na ręce Przewodniczącego w Wydziale Spraw Wewnętrznych i Policyi deklaracyą wedle wzoru jednocześnie w Dzienniku Rządowym zamieszczonego, obejmującą wyszczególnienie odstąpionéj ilości z powyższéj ceny. Zaświadczenie kassy Głównéj jako *vadium* w kwocie złotych pols. 1000 ustanawiające się, złożone zostało, na deklaracyi zamieszczone być winno, o warunkach zaś licytacyi każdego czasu w Wydziale Spraw Wewnętrznych powziąść można wiadomość.

Wzór do Deklaracyi.

Przejrzawszy i zrozumiawszy dokładnie warunki do licytacyi o przedsiębiorstwo żywienia osób w Jaworznickim Domu Pracy osadzonych, deklaruję niniejszym, iż obowiązuję się żywić po cenie NN. każdą z osób w domu wspomnionym osadzonych wedle zastrzeżeń warunkami licytacyi objętych, i na pewność tego zobowiązania się złożyłem w Kassie Głównéj przepisane *vadium*. Pisałem NN. dnia....... 1846 roku (tu powinien być podpis własnoręczny i wyszczególnienie dokładne miejsca zamieszkania).

Kraków dnia 2 Września 1846 r.

Prewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.

(2r.) Za Referendarza *Rajski.*

CENY ZBOZA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 7 Września 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—
,, ,, nowéj	33	—	34	-	31	—	32	15	29	—	30	—
,, Żyta stare.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	-	—	—
,, ,, nowego	30	—	30	24	28	—	29	6	-	—	-	—
,, Jęczmienia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, nowego	23	—	24	10	21	—	22	-	-	—	19	—
,, Owsa stare.	-	—	—	—	-	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, nowego	—	—	14	—	—	—	12	—	—	—	11	—
,, Grochu..	—	—	28	-	—	-	26	—	—	-	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	43	—	—	—	38	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	-	—	24	—	—	—	20	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	8	—	10	-	—	—	—	—	—	—	-	—
,, Koniczyny	-	—	—		—	—	—	-	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. 6 do zł. 2 gr. 15. Centnar słomy od zł. 4 gr. 15 do zł. 4 gr. —
Spirytusu garniec z opłatą od złp. 8 gr. — do złp. —
Okowity garniec z opłatą od złp. 6 gr. — do złp. —
Masła garniec od złp. 7 gr. 15 do złp — gr. —
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 18
Drożdży wanienka . . . od złp. 8 g. — do złp. 10

Sporządzono w Biórze Kommissaryatu Targowego. Kraków dnia 7 Września 1846 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Adjunkt *Pssorn.*

Doniesienia prywatne.